

DOBRE MIEJSCA MADE IN

ODWIEDZAMY,
POZNAJEMY,
POLECAMY.

Obraz: archiwum TasBike



MAMO, IDĘ NA ROWER

Staiger Sprinter nie jest na sprzedaż. Piotr kupił ten kultowy, ale zdezelowany rower od chłopca w Beskidzie Śląskim. Chłopca dostał go od niemieckiego majstra, majster od właściciela hotelu, w którym pracował, a właściciel hotelu znalazł go na strychu. Piotr złożył go, odświeżył i czeka, żeby podarować synowi, kiedy ten dorośnie. Ale w TasBike Coffee Shop & Service można zawiesić oko na innych rowerowych pięknościach, a także nabyć lub stworzyć od podstaw wymarzony jednoślad. Bo jak zapewnia właściciel – to nie tylko środek transportu, ale dzieło sztuki technicznej, a cały osprzęt to swoista biżuteria. Jeśli rower już macie, to możecie wjechać nim do środka, napić się pysznej kawy z palarni w Morągu, zjeść jagodziankę z Olsztyńka i zatopić się z laptopem w fotelu z lat 60. Albo zawiesić wzrok na niebanalnych gadżetach, obrazach z projektora czy schemacie roweru, który wisi pod sufitem. Designerski lokal w centrum miasta to połączenie kawiarni, gabinetu odnowy rowerów i mini-butiku z gadżetami z wysokiej półki. A także pasji właściciela: sztuki, fotografii, wnętrzarstwa, promowania lokalności, slow life. No i rowerów. Co nie znaczy, że to miejsce dla maniaków. – Hasło promowane przez nas to „Mamo, idę na rower” – tłumaczy Piotr Tutka, właściciel lokalu. – Czyli zachęcamy, by spędzić czas, zażywając ruchu, spotkać się z przyjaciółmi, a nie zaliczać treningowe plany, wyrzeczenia i obrastać w zbędne kolarskie gadżety. Bo rower ma służyć przyjemności, a nie walczyć z samym sobą. Dlatego w TasBike ruszają spotkania ze specjalistami, którzy m.in. będą obalać mity na temat rehabilitacji, diety, treningów.

TasBike Coffee Shop & Service, Olsztyn, ul. Skłodowskiej-Curie 12 a

KAWA NA FALI

Lago to włoskie „jezioro”. I to piękny widok na Ukiel sprawia, że restauracja położona na jego tafli, w zależności od pory dnia i pogody, jest inna. W dzień jasna, o zachodzie złocisto-czerwona, a w nocy drogę do niej wskazują różowe światła wtopione w drewniany pomost. A w środku biało-niebieskie wyposażenie, designerskie lampy przypominające mewy, czarna porcelana i wyszukane sztuce. Prosto i bezpretensjonalnie, bo widoku z ogromnych witryn nie trzeba zanadto uzupełniać. Menu krótkie, ale treściwe. Jak na jezioro przystało, zupa rybna i świeże filety. Ale też rosół z gołąbka, pity, sałaty i mięsiwa. A na deser choćby włoska kawa Mauro i tarta czekoladowa z pistacjami. Tylko jeść i patrzeć w okno.

Restauracja Lago, Olsztyn, ul. Olimpijska 3



Obraz: Paweł Gniazdowski

028

Obraz: Wojciech Krom



ZAPACH PERŁ

Jeśli lubisz wyrażać siebie poprzez biżuterię, z pewnością znasz już markę Lilou. Elegancki butik na olsztyńskiej starówce, tak jak 19 podobnych w najważniejszych miejscach Polski, a także na paryskim bulwarze

Saint-Germain, wprowadza w inny wymiar sztuki jubilerskiej. Gabloty kryją własne, oryginalne projekty, bazujące na srebrze, złocie, szafirach i słodkowodnych perłach w naturalnych odcieniach. Biżuterię oraz talizmany można na miejscu przyozdobić odręcznie wykonanymi grawerami. Wszak to podstawowy warunek prezentu. I teraz pytanie: czy kupowaliście już kiedyś biżuterię, którą zapakowano wam w dedykowane do niej zapachowe woreczki? Ejże... pewne standardy obowiązują. Lilou, Olsztyn, Stare Miasto 29/32

NA FUNDAMENTACH MARZEŃ

Bajkowy dom z widokiem na jezioro, ogród ze starymi jabłoniąmi, domowe konfitury i czarny kot. Przechowalnia Marzeń w Mikołajkach to jedno z tych miejsc z przeszłością, które dzięki ludziom z pasją otrzymały drugie życie. Zrujnowaną przedwojenną plebanię Karolina i Marek najpierw przewieźli ponad 50 km, a potem przez kilka lat ratowali, przerabiali i robili wszystko, by zachować jak najwięcej historycznych elementów. Stworzyli designerską bistro-galerię z gościnnymi pokojami. Można odpocząć w sielskiej atmosferze i przy okazji posłuchać o tym, jak spełniają się marzenia... Przechowalnia Marzeń, Mikołajki, Osiedle na Górcie 29

Obraz: Michał Mrowiec

